

Było już o zasypywaniu podziałów, jednoczeniu oraz integracji środowiska pokrzywdzonych, w wykonaniu jednego ze stowarzyszeń mundurowych. Praca idzie pełną parą, bo niedawno, w internetowej witrynie tegoż stowarzyszenia ukazał się kolejny, ekumeniczny tekst, którego najbardziej „głęboki” fragment przytaczam:

Pierwsza poważna „usterka” ujawniła się szybko, tuż po wejściu w życie nowej regulacji. Okazało się, że nie każda osoba uznana przez ustawodawcę za „wykonującą służbę na rzecz totalitarnego państwa” była funkcjonariuszem komunistycznej bezpieki i była aktywnie zaangażowana w zwalczanie działaczy podziemnej opozycji oraz łamanie praw człowieka. Do jednego worka wrzucono faktycznych oprawców i np. pracowników administracyjnych oraz pograniczników. Ustawa obniżyła też renty rodzinne, pobierane nie przez samych funkcjonariuszy, lecz członków ich rodzin.

Nowe przepisy objęły także, może nawet przede wszystkim, funkcjonariuszy „pozytywnie zweryfikowanych”. Takich, którzy w roku 1990 ślubowali wierność nowej Polsce. A Rzeczpospolita to ślubowanie przyjęła. Ci ludzie trafili do policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, CBA, wywiadu lub kontrwywiadu wojskowego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, i Służby Więziennej. To kilkadziesiąt tysięcy Polek i Polaków, którzy w znakomitej większości uczciwie i z poświęceniem pracowali przez wiele lat na rzecz naszego wspólnego bezpieczeństwa. By później, w ramach sprzecznej z podstawowymi zasadami naszej cywilizacji zbiorowej odpowiedzialności, Polska wyrzuciła ich na śmietnik historii. Skazała na nędzę i marginalizację. Stygmatyzowała.

Autor dokonał tu nie lada wyczynu, bo w kilkunastu zdaniach udało się mu zmieścić tyle kłamstw i półprawd, że Morawiecki powinien zarumienić się ze wstydu. Ale po kolei:

◆ Autor bezmyślnie powiela i propaguje stanowisko IPN-u, że służba w organach bezpieczeństwa państwa organicznie wiązała się ze „zwalczaniem” i „łamaniem”. I podobnie jak IPN czy prawicowa propaganda, nie podaje **ani jednego** przykładu pokrzywdzonego przez ustawę grudniową, który dopuszczał się takich bezceństw. A już przez klawiaturę nie chciała mu przejść jakże odpowiednia w tym miejscu uwaga, że sam fakt służby w organach bezpieczeństwa państwa nie jest ściganą przez IPN, zbrodnią komunistyczną. Mało tego, zbrodnią taką nie są nawet czynności operacyjne, wykonywane w stosunku do „opozycji”. Ale to nieróbstwo IPN-u nie pasuje do koncepcji „wora”. Po cóż więc o tym wspominać.

◆ No i mamy „wór”, nieodzowny w tego rodzaju „twórczości”. A w „worze” tym oczywiście „faktyczni oprawcy” oraz niewinne ofiary ustawy grudniowej. Jako funkcjonariusz „komunistycznej bezpieki” jestem i ja i tysiące innych funkcjonariuszy tej odrażającej dla autora formacji. Nie wiem tylko, w jakim charakterze: „faktycznego oprawcy” czy „pracownika administracyjnego” lub „pogranicznika”? Pewnie tego pierwszego, ale autorowi zabrakło odwagi, żeby to otwarcie napisać. Czytelnik, do którego autor puszcza „oko”, z pewnością domysli się jednak o kogo chodzi.

◆ Ustawa grudniowa nie objęła „przede wszystkim” funkcjonariuszy pozytywnie zweryfikowanych. Jest to kolejne kłamstwo i bezmyślne powielenie „miejskiej legendy”. A wystarczyło sięgnąć do ogólnie dostępnych źródeł żeby dowiedzieć się, że weryfikację pomyślnie przeszło około **10 tysięcy** funkcjonariuszy, natomiast usta-

wa grudniowa miała objąć co najmniej 32,5 tysiąca osób.¹ W tym samym dokumencie zastrzeżono jednak, że [...] *liczba osób, którym zostaną obniżone świadczenia będzie wyższa, ponieważ dotychczas nie podlegały weryfikacji policyjne renty inwalidzkie, ani renty rodzinne przyznane po funkcjonariuszach, których nie objęła bezpośrednio pierwsza dezubekizacja* [...]. I już wówczas przewidywano, że wydanych zostanie około **40 tysięcy** emerytalno-rentowych. Wydanych zostało więcej, ale nawet trzymając się danych sejmowych, funkcjonariusze zweryfikowani stanowią tylko **około** ¼ ogółu pokrzywdzonych. Ale „przede wszystkim” lepiej wygląda na papierze. Prawda?

♦ Problemy autora z rachowaniem sprawiły, że w kolejnym akapicie cudownie rozmnożył on 10 tysięcy zweryfikowanych do kilkudziesięciu tysięcy „Polek i Polaków”, [...] *którzy w roku 1990 ślubowali wierność nowej Polsce* [...].

Przebłysk geniuszu autora, który tu zamieściłem, pochodzi z jednego z internetowych mediów i stanowi część recenzji reklamowanej tam książki. Uważni obserwatorzy zauważają, że z oczywistych powodów, recenzję tę zamieściło w swojej witrynie jedno ze stowarzyszeń mundurowych. Nic w tym zdrożnego czy nagannego. Ale „puszczenie” cytowanego wyżej fragmentu z pewnością nie służy jednoczeniu środowiska. a wręcz przeciwnie. Reklama za wszelką cenę?

¹ Ocena skutków regulacji do projektu ustawy z 24.11.2016 r., pkt 4.